Nr. 256. w Wtorek dnia 1. Listopada 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.



PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Turyn, 31 Paźdz. — Dzisiejsze dzienniki oświadczają: król przekonany o konieczności zaprowadzenia wielkich oszczędności w administracyi państwa, postanowił wesprzeć ministerstwo w tak trudnem zadaniu i dla tego na rzecz państwa wyrzekł się 3½ mil. z listy cywilnéj.

Londyn, 31 Paźdz. — Z Szangai donoszą pod d. 21 z. m.: flota sprzymierzonych mocarstw przeparła wjazd pod Simonosaki. strata jéj niewielka. Japończykowie stawili opór, prosili jednak w końcu o pokój. Pozwalają przebywać rzeczoną ciesninę okrętom cudzoziemskim.

W Kalkucie wielka burza zrządziła ogromne szkody w okrętach.

Lion, 31 Paźdz. — Cesarz wyjechał dziś w południe ztąd do Paryża.

Kopenhaga, 31 Paźdz. — Berlingskie Tidende zamieściła otwarty list króla, zwołujący radę państwa na dzień 5 Listopada r. b.

Głoszą, że rada państwa zostanie odroczoną aż do końca Stycznia r. p.

Berlin, 31 Paźdz. — Naj. Pan wrócił wczoraj po południu z Blankenburga.

Berlin, 31 Paźdz. — Pokój z Danią podpisano wczoraj po południu w Wiedniu. Co piszą z Kopenhagi o uregulowaniu granicy, odpowiada temu, co podał jeden dziennik francuski. Linia graniczna ma kształt kąta rozwartego, pochylającego się ku obu morzom do Wester Wedstedt i Heilsminde, na korzyść Danii, a w środku na północy ku Vamdrup nad Koenigsau. Dania tym sposobem zatrzymuje półwysep Stenderup, oddający jéj panowanie nad małym Bełtem. Ratyfikacya nastąpi za 3 tygodnie, ku czemu zwołuje król duński radę państwa. Po dopełnionej ratyfikacyi w trzy tygodnie ustąpią wojska niemieckie z Jutlandyi. Sądzą, że w radzie państwa przyjdzie do żwawych rozpraw, ale w końcu rada potwierdzi zawarty pokój z rezygnacyą.

Berlin 27 Paźdz. — Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Po zagajeniu posiedzenia o godzinie 9 przystępuje prezes Büchtemann do badania obżałowanego:

Marcelego Borowskiego (lat 35), zarządzającego wsią matki swej Czarlinem w powiecie kartuskim, któremu oskarżenie zarzuca, że porówno z ks. Marańskim do najważniejszych propagatorów polskości w powiecie swym należał i jako rendant towarzystwa rólniczego założono w Kościerzynie przez pierwszego, późniéj składki na rzecz powstania polskiego zbierał. Obżałowany przeczy temu, oświadczając, że towarzystwo rólnicze jedynie cele agronomiczne miało na oku, że wprawdzie zbierał także składki dla niesienia rannym Polakom w powstaniu, lecz nie na wspieranie powstania. Przecież zabranych pieniędzy nie mógł odesłać nie wiedząc do kogo je zaadresować, i dla tego obrócił je na budowę klasztoru w Kościerzynie, w skutek czego chciał się porozumieć z dawcami, gdy uwięzienie przeszkodziło mu w wykonaniu tego zamiaru. Oczywistą zatem jest rzeczą, że w żadnym nie stał związku z jakimkolwiek komitetem.

Józef Piotr Thokarski (lat 35) właściciel wsi Wygody w powiecie kartuskim, także jest oskarzony o zbieranie składek celem wspierania powstania przeciw Moskwie, z upoważnienia komitetu narodowego Obżałowany przeczy temu i oświadcza, że poruszony do żywego nieszczęściem rodaków, prosił z własnego popędu kilku swych bogatych krewnych o wsparcie dla nich, przy czem zwrócił im uwagę na wydane w téj mierze rozporządzenia rządu narodowego. Uwagę tę zapewne fałszywie zrozumiano.

Następuje wysłuchanie świadków w sprawie obżałowanych ks. Marańskiego, Borowskiego i Thokarskiego. Zeznania ich są małéj wagi; tylko świadek Łębiński oświadcza, że zawezwany został przez Thokarskiego do zapłacenia składki w ilości siedm razy wziętego podatku klasowego. P. Thokarski dodał, że składkę tę wymaga jakiś tajny komitet, świadek zaś osądził, że zapewne pieniądze te miały być obrócone dla wsparcia nieszczęśliwych Polaków w Królestwie Polskiem.

W ciągu badania ks. Marańskiego oświadcza tenże, że oskarżenie przeciw niemu polega na samych pomyłkach. I tak powiedziano między innemi, że pod płaszczykiem pojawiania się duchów odbywano w pobliżu jego mieszkania zgromadzenia w celach rewolucyjnych. Tymczasem bliższe śledztwo okazało, że to jakaś dziewczyna, należąca dawniej do towarzystwa komedyantów, robiła żarty z trzaskającym grochem. Samo się przez się rozumie, że po wykryciu sprawki ustały natychmiast mniemane zgromadzenia rewolucyjne. Inną razą potrzebował obżałowany tyczek do chmielu i takowe od jednego z swych znajomych otrzymał. Wnet rozgłoszono, że ma u siebie skład kos dla powstańców. Późniéj przekonano się przecież, że to były cienkie i słabe sosnowe tyczki.

Odnośnie do powyższych faktów motywuje rzecznik Lent wniosek swój o uwolnienie obżałowanego ks. Marańskiego i łączy zarazem wniosek o uwolnienie pp. Borowskiego i Thokarskiego. Nacz. prok. przystaje na uwolnienie ks. Marańskiego, sprzeciwia się przecież dwom drugim wnioskom.

Obżałowanemu Adolfowi Koczorowskiemu (lat 39), właścicielowi dóbr Dębna w powiecie wyrzyskim, zarzuca oskarzenie, że porówno z p. Łączyńskim należał do komitetu »białych«. Oskarzenie charakteryzuje przy téj sposobności stronnictwo »białych« między innemi w ten sposób: Rozwiązanie kwestyi czy w przyszłem państwie polskiem żywiołem rządzącym miała być szlachta i duchowieństwo, czyli też klasa średnia, t. j. mieszczańska pozostawiona przyszłości i zbiegowi wypadków. Nie przeszkadzało rozwojowi sprawy, że szlachta opierająca się na rodzinie książąt Czartoryskich, głównie liczyła na sympatye Francyi i Anglii, że duchowieństwo coraz wyraźniej upatrywało zbawienie Polski w pomocy ojca św., że wreszcie zapaleńsze głowy coraz silniejszym węzłem łączyły się z emigracyą i centralnym komitetem warszawskim. Przecież leżało w naturze rzeczy, że od chwili gdy w Kongresówce postanowiono wybuch narodowego powstania, drogi rzeczonych trzech stronnictw musiały się rozejść. Jak wiadomo nastąpiła stanowcza decyzya w téj mierze ku końcowi 1862. W Warszawie i w ogóle w Królestwie Polskiem stała na czele ruchu głównie partya demokratyczna w połączeniu z emigracyą. Z téj to partyi powstał komitet centralny w Warszawie i organizacya tajna rozgałęziona po całéj Kongresówce i ona też ujęła kierownictwo zamierzonego powstania. Stronnictwo arystokratyczno-klerykalne wzdrygało się poddać zwierzchnictwu demokratycznych przodowników ruchu, nie obiecując sobie żadnego pomyślnego rezultatu z powstania, przedsięwziętego w takim kierunku, tem bardziéj, że nie widziało dostatecznego ku temu przygotowania. Odtąd więc można było w Poznańskiem namacalnie odróżnić obydwa stronnictwa »białych« i »czerwonych«. Pierwsze, złożonych z szlachty i duchowieństwa, było przeciwne powstaniu, podczas gdy »czerwoni« wszelkich dokładali starań, aby powstanie, którego wybuch był naznaczony na wiosnę w r. 1863 przysposobić i wesprzeć. Adolf Łączyński pozostał na czele stronnictwa »białych«, zamierzającego przygotowywać przez dłuższy jeszcze czas powstanie, oczekując do wybuchu pomyślniejszych konstellacyi w polityce europejskiéj. Jednakże przebieg wypadków i obawa aby nie być zupełnie oskrzydlonemi lub usuniętemi od kierownictwa przez »czerwonych«, wnet popchnęły dalej i stronnictwo »białych«. Od połowy Lutego 1863 r., gdy powstanie wybuchło wbrew życzeniu »białych«, po całym rozgałęziło się kraju i stało się faktem dokonanym, wzięli się znowu do czynu, aby odzyskać stracone pole, tem bardziéj, że obudzone pod wrażeniem konwencyi rosyjsko pruskiéj sympatye na Zachodzie zdawały się sprawie polskiéj pomyślną gotować przyszłość. Od téj chwili widzimy, powiada oskarzenie, stronnictwo »białych«, postępujące krok w krok drogą utorowaną przez »czerwonych.«

(Dal. c. n.)

Rosya.

Ukaz carski nakazuje, aby synów popów prawosławnych zwanych popowiczami, przypuszczać do urzędów cywilnych w dawnych prowincyach polskich zabranych. Plenne rodziny popowiczów będą miały pole jeszcze więcéj rozpleniać się na polskich ziemiach, a znaną jest wartość popowiczów moskiewskich.

Francya.

Paryż, 28 Paźdz. — Kolońska gazeta pisze: kiedy cesarz Napoleon po wojnie krymskiej po raz pierwszy widział się z carem Aleksandrem w Sztutgardzie, przemówił pierwszy za Polską. Teraz po powstaniu polskiem trudno przypuścić, aby Aleksander II okazał się powolniejszym, i przyrzekł coś uczynić; jak się zdaje, ani się zobowiąże ani odrzuci propozycyi. Ztąd pochodzą trudności w zjeździe nicejskim i będą tam więcej mówić ointeresach związanych z widokami dynastycznemi, jak ludowemi. Cesarz Napoleon przybył w d. 27 Paźdz. do Nicei i wieczorem o godz. 10 odwiedził cara północy i rozmowa trwała ku północy. Nazajutrz odwiedził car z rana Napoleona i długo z sobą rozmawiali. Telegram donosi z Nicei, że car cesarzowi towarzyszyć będzie do Tulonu, gdzie obejrzy flotę zgromadzoną w d. 29 b. m. o 2 godzinie po południu.

— Opinion Nationale upatruje podobno jak l'Europe w zamianowaniu hr. Mensdorfa Pouilly klęskę dla Austryi i mówi: »Wiedeń odtąd będzie także miastem prefekturalnem carstwa wszech Rosyi!«

— Cesarz dziś w południe wyjechał do Saint Cloud i przybędzie do Lionu, pozostanie do piątku w Nicei, a potem na jachcie Aigle popłynie z carem pod eskortą całej eskadry francuskiej do Tulonu, dokąd pośpieszył minister marynarki Chasseloup Laubat, aby przygotować wszystko na przyjęcie obu cesarzy.

Paryż, 29 Paźdz. — Zjazd Napoleona z carem Aleksandrem w Nicei był krótki i zimny. Car przewyższał nawet serdecznością Napoleona, ale i na tem koniec. Monitor donosi, że car Aleksander z rana dnia 28 (w piątek) w mundurze i z orszakiem przyszedł do cesarzaa Napoleona, kiedy ten się wybierał do cara. Car Aleksander postanowił uprzedzić swą wizytą, aby Napoleonowi podziękować za dobre przyjęcie we Francyi. O god. $10\frac{1}{2}$ rewizytował cesarz Napoleon cara. O god. 1 odbył cesarz przegląd nad batalionem strzelców i 2 batalionami linijowemi. Przegląd eskadry nie nastąpił z powodu niepogody. Cesarz był w willi Peillon u carstwa na obiedzie. Po obiedzie był car, cesarz i t. d. w teatrze. W d. 29 z rana o god. 8 wyjechał sam Napoleon do Tulonu. Kolej żelazna między Niceą i Marsylią powodzią zalana i komunikacya przerwana. W Tulonie był Napoleon na przeglądzie pancernej floty. W kołach nicejskich upowszechniło się zdanie, że lubo nie było entente cordiale, jednak było entente generale między cesarzami.

— Marszałek Mac Mahon wbrew nadesłanemu dementi z ministerstwa skarbu do Constitutionnela, zapowiada jenerałom i prefektom w Algieryi, że rząd ma zamiar zaciągnąć pożyczkę 750 mil. fr. na budowle publiczne we Francyi i Algieryi. Jak się zdaje mimo opozycyi rząd chce zaciągnąć tę pożyczkę, aby dać ludowi sposobność do zarobkowania. Panem et circenses.

— Opinion nationale na przywitanie cara opisała okrucieństwa spełniane przez Moskwę w Polsce, dodając, że sympatyczniej przywitać niemogła cara we Francyi, bo raz do żywego oburzone sumienie opinii publicznej niemoże się zmieniać.

— Francuzi spoglądają zawsze z wielkiem zajęciem na grasowanie sekt komunistowskich w Rosyi. Sądzą oni oddawna, że to z żądzy nieprowadzenia wojny, że, zostawiona sobie samej, Rosya się roztrąci. Jest to bardzo słaba nadzieja. Zapewnie stanie się, że z zamętu, w jakim się znajduje, wyjdzie nowa, ambitna, wzgardliwa dla cywilizacyi, dzika, a zawsze despotyczna Rosya. Taka Rosya będzie jeszcze więcej niebezpieczną dla Europy niż dawna, i widać to już z dzienników moskiewskich.

Włochy.

Turyn, 26 Paźdz. — Wyprawa wenecka jak pisze kolońska gazeta, wciąż jeszcze zajmuje umysły. Rząd niema obawy i spodziewa się wszystko wprowadzić w dawniejsze fugi, lubo jeszcze trzymają się małe bandy w górach. Wyprawę tę dawno przygotowano. Garibaldi nie był za nią, przeciw niej oświadczyli się Mordini i jego przyjaciele sluchając głosu Klapki. Ale Mazzini nie ustawał w czynieniu przygotowań. Przez niego wielu młodzieży zostało skompromitowanych i dla tego postanowili w górach prowadzić partyzantkę. Stronnictwo Mazziniego pracuje nad tem, aby młodzież ta w górach dopóty mogła się utrzymać, aż będziemożna z większą siłą wystąpić.

— W Wiedniu nie bez obawy patrzą na rozwój rzeczy. Miałem sposobność odczytania listu pewnego Austryaka odgrywającego rolę polityczną, który w nim przyjacielowi swemu osiadłemu w Turynie tak skreśla stan obecny: jesteśmy zupełnie zamatowani, niemamy pieniędzy, — kasy państwa próżne, nie mamy kredytu. Nasz stan jest nieznośny, a jeżeli zwali się coś na Austryą, natenczas przegramy wszystko przed bitwą. Naszem to szczęściem, że Napoleon nie wie nic o naszem położeniu, ani trzech tygodni niemoglibyśmy mu stawić czoła... Przesilenie jest przykre, niemamy pieniędzy i Bóg raczy wiedziec, jak sobie dopomożemy. Od roku 1848 — a może od 1809 nie była Austrya w większym klopocie politycznym i materyalnym, jak teraz.

— Jenerał Lamarmora niemyśli wcale dłużej pozostać w rządzie, po przyjęciu konwencyi francusko włoskiej ustąpi prezesostwa Ricasolemu. Co tam prawią o diktaturze, jest czcą gadaniną. Nikt w nią nie wierzy.

Turyn, 27 Paźdz. — Dzienniki włoskie piszą, że banda w górach friolskich urosła do 500 i ma nadzieję, że długo jeszcze się tam trzymać będzie.

Królewska loterya.

Berlin, 31 Paźdz. — W dalszem ciągnieniu 4 klasy król. loteryi 130. padła 1 główna wygrane po 30,000 tal. na nr. 85,792.

1 główna wygr. 10,000 tal. na nr. 79,729.

2 wygr. po 5000 tal. padły na nra 47.200 i 87,492.

2 wygr. po 2000 tal. na nra. 67,906 i 74,457.

50 wygr. po 1000 tal. na nra. 3552. 3731. 5360. 8752. 9891. 10,133. 10,512. 10,869. 17,182. 17,285. 18,087. 18,217. 25,446. 26,802. 27,495. 30,643. 36,062. 37,227. 37.952. 38,394. 40,140. 41,334. 42,407. 42,457. 43,076 43,764. 45,027. 45,563. 45,851. 49,111. 50,381 51,249. 54,449. 54,629. 54,664. 56,152. 57.770. 58,736. 59,296. 59,609. 63,699. 64,261. 64,934. 68,519. 71,121. 80,599. 86,724. 88,779, 93,765. 94,873.

46 wygr. po 500 tal. na nra. 1813. 4270. 11,505. 12,421. 15,244. 18,606. 18,696. 19,807. 20,881. 23,050. 23,255. 23,894. 23,934. 26,301. 29,391. 29,692. 30,949. 30,993. 39,837. 40,695. 42,558. 43,113. 43,138. 43,536. 47,508. 47,653. 48,346. 49,481. 52,456. 52,551. 53,177. 55,017. 55,426. 59,767. 60,965. 62,013. 62,108. 63,424. 63,672. 66,937. 72,245. 82,474. 85,030. 85,370. 86,555 i 86,966.

79 wygr. po 200 tal. na nra. 603. 2826. 3854. 4538. 6152. 7073. 7139. 7834. 9094. 11,896. 13,011. 13,760. 14,521. 15,994. 16,042. 17,652. 18,729. 19,538. 20,350. 21,657. 27,030. 27,850. 28,852. 28,894. 29,752. 30,531. 30,969. 31,380. 32,239. 33,723. 36,301. 37,647. 38,111. 38,514. 42,379. 42,531. 42,828. 43,145. 43,433. 44,310. 46,040. 47,174. 48,303. 48,493. 49,371. 51,512. 52,104. 53,742. 56,738. 56,862. 57,078. 57,387. 58,537. 62,268. 63,156. 63,376. 66,491. 67,605. 68,984. 70,825. 71,001. 71,220. 75,632. 76,189. 76,432. 78,561. 78,995. 82,817. 83,757. 84,564. 84,608. 84,613. 84,812. 85,569 85,915. 86,852. 89,668 90,053 i 92,414.

Przybyli do Poznania dnia 1 Listopada.

BAZAR: hr. Dębicki z Galicyi. hr. Mielżyński z Iwna, hr. Potuliccy z W. Jeziór, hr. Skórzewska z M. Jezior, hr. Mielżyńska z Gościeszyna, Radońscy z Krzyślic, Żychliński z Murzynowa, Skórzewski z Żerkowa, Chłapowski z Czerwonejwsi, Żychliński z Skotnik, Zakrzewski z Targowejgórki, Antoniewicz z Ostrowa.

POD CZARNYM ORŁEM: Mudrak z Markowic, Koszutski, Węsierski i Sliwiński z Modliszewka, Müller z Ruszkowa.

HOTEL DU NORD: Gorzyński z Smiłowa, Koszutski z Jankowa, Ostrowski z Guttów.

POD TRZEMA LILIAMI: Wilczewski z Grodziska, Nowakowski z Kiszkowo.

EICHENER BORN: Fink z Buku.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 31. Października 1864.

Żyto (węcpel po 25 szetli) trzyma się. Cena regulująca $29\frac{3}{4}$ tal. Na Paźdz. $29\frac{3}{4}$ list. pien., na Paźdz. Listopad $29\frac{3}{4}$ list. i pien., na Listopad Grudzień $29\frac{3}{4}$ list. i pien., na Grudzień Styczeń 1865 $30\frac{1}{6}$ list. 30 pien., na Styczeń Luty $30\frac{7}{12}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na wiosnę 1865 $31\frac{1}{2}$ list. $\frac{1}{3}$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Wypowiedziano 39,000 kwart. Cena regulująca. Na Paźdz. $12\frac{1}{24}$ list. 12 pien., na Listopad $12\frac{1}{24}$ list. 12 pien., na Grudzień $12\frac{1}{6}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Styczeń 1865 $12\frac{1}{3}$ list. $\frac{1}{4}$ pien., na Luty $12\frac{1}{2}$ list. $\frac{5}{12}$ pien., na Marzec $12\frac{2}{3}$ pien. list.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 31. Października.

Pszenica 46—59 tal.

Żyto na Paźdz. Listopad i Listopad Grudzień $33\frac{3}{4}$—$\frac{5}{8}$ tal., na Grudzień Styczeń $33\frac{1}{8}$ tal., na wiosnę 35—$\frac{1}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 27—33 tal.

Groch do gotowania 46—50 tal.

Groch na pastwę 46—50 tal.

Oléj rzepiowy na Paźdz. Listopad i Listopad Grudzień 12—$11\frac{11}{12}$ tal.

Olej lniany $12\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Paźdz., Paźdz. Listopad i Listopad Grudzień 13 tal., na Styczeń Luty $13\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $13\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $14\frac{1}{12}$ tal., na CzerwiecLipiec $14\frac{5}{12}$ tal.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 31. Października 1864.	Stopa pCt.	Na pr. kuran papierami.	Na pr. kuran gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	101
„ z roku 1859	$4\frac{1}{2}$	—	$105\frac{5}{8}$
„ z roku 1856	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{1}{4}$
„ z roku 1853	4	—	$96\frac{1}{2}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$89\frac{1}{2}$
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	102	—
dito „	$3\frac{1}{2}$	$87\frac{1}{4}$	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{2}$
dito dito	4	—	$98\frac{1}{2}$
dito Pruss Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	84
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{3}{4}$	—
dito dito	4	—	$98\frac{1}{2}$
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Poznańskiego	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	4	—	$94\frac{1}{2}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{7}{8}$
dito Pruss Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$83\frac{1}{4}$
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$94\frac{5}{8}$
Obligacye miejskie II. Em. Pozn.	4	—	—
Obligacye prowincyalne Poznańskie	5	—	—
Papiery banku prow. Poznańskiego	—	—	$95\frac{3}{4}$
Louisdory	—	—	$110\frac{5}{8}$
Akcye kolei żelazn. Starogr. Pozn.	4	—	$97\frac{1}{4}$